GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

3. CZERWCA 1918.

NR. 118. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okup.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 334. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

iuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 2 bm. 1918.

rzędowo donoszą dn. 2 bm. 1918.

a froncie górskim odżyła walka artyleska na wielu miejscach ponownie. W obrze delty nad Piawą dziś po północy od-o ogniem włoski wypad.

Szef sztabu generalnego.

Bitwa nad Marną.

Berlin, dnia 2 bm. 1918.

rzędowo donoszą dn. 2 bm. 1918.

Zachodni teren wojny

rupa wojsk ks. Ruprechta: Walka artyjska na wielu punktach frontu. Angiel-e ataki częściowe na południe od Lys i północ od Albert rozbiły się wśród cięż-h strat.

rupa wojsk niemieckiego następcy tro-: Na południowy-wschód od Noyon odenęliśmy nieprzyjaciela mimo zaciętej o-ny ku lasowi Carlepont i Montagne. obyliśmy wzgórza na wschód od Moulin us Touvent i gęsto odrutowane linie niezyjacielskie na zachód od Nouvron. Ata-m po obu stronach rzeki Qurcq odrzuciny nieprzyjaciela poza odcinek Savieres. obyliśmy wzgórza Passy i Courchamps. d Marną położenie niezmienione. Nieprzyciel opróżnił część Chateau Thierry położną na północnym brzegu rzeki. Na półnoy wschód od Verneuil i po obu stronach dre odparto gwałtowne kontrataki Francuzów zadając im ciężkie straty. Na wschód Reims lokalnym wypadem wtargnęliśmy francuskie rowy pod St. Leonard i wzięmy do niewoli załogę chwilowo obsadzogo przez nas fortu Pompelle. Obozy fransko-amerykańskie, bardzo obszerne, wpa-y w nasze ręce pod Fere en Tardenois. obycz nasza wynosi tu przeszło pół mina nabei artyleryi i niezmierzone zapasy zętu pionierskiego i telefonicznego, oraz zeszło tysiąc pojazdów.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Walki nad Aisne.

Berlin. B. kor. B. Wolffa donosi: Także maja, piąty dzień wielkiej bitwy nad isne, przyniósł niemieckim wojskom za-epnym nowe sukcesy. Na południe od isy idziemy dalej. Kilka nieprzyjacielich kontrataków odparto krwawo. Przewnik, którego wyparto także ze stanowisk d Couts i na południe od Belanourt, miał ciężkie straty. Pod Selens w alkach poprzednich zdobyto trzy ciężkie iała. Na południe od Soissons niezyjaciel rzucił do kontrataku kilka dywii i wiele czołgów. Odparto go krwawo, a asz atak natychmiast posunął się dalej. zczególnie ważnem jest zdobycie wzgórz euilly St. Frent.

Bitwa pod Soissons.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Wielkie walki od Soissons, o których wczoraj doniesiono, zwinęły się w wielką bitwę. Nieprzyjaciel kupił wszystkie rozporządzalne siły do aaku flankowego w wielkim stylu amierzającym odbicie Soissons. Najlepsze ojska Francyi, pierwszy korpus żelazny i dną dywizyę marokańską, wysłano do oju na południowy zachód od Soissons. oniósł on ciężkie straty. Doniesiono już o 400 jeńcach. W nocy z 31 na 1 bm. gień pod Soissons ustał. Wewnątrz miasta zalały wielkie pożary. Dwa wielie ogniska pożarów znajdowały się na półoc od katedry i we wschodniej części miata nad Aisną.

Nowe metody walki.

Berno. B. kor. Barzini przesyła „Corriere ella Sera" sprawozdanie o pierwszym dniu itwy, w którem wywodzi: O wiele niebezieczniejszymi są obecne metodyczne ataki iemców, niż dawniejsze ich ataki masowe. łużba lotnicza koalicyi w Szampanii nie ogła odkryć żadnych szczeólnych oznak zbliżającej się oenzywy, ponieważ Niemcy od lutego ybudowali na zachodnim froncie wiele odinków w celach operacyi ofenzywnych. zięki temu udawały im się zawsze niepodzianki. Taktyczny manewr udał ię tak dobrze, że koalicya nie mogła urząić skutecznego ognia zaporowego. Na rae walczy się o posiadanie głównych arteyi komunikacyjnych, ale przygotowuje się iesłychane zderzenie w wielkiej rozstrzyającej bitwie.

Zdobycze niemieckie we Francyi.

Berlin. B. Wolffa. Od 21 marca do 1 czerwca wpadło w ręce niemieckie w walkach na froncie zachodnim przeszło 175.000 jeńców, przeszło 2000 dział, wiele tysięcy karabinów maszynowych, składy odzieży aprowizacyi i sprzętów, lazarety, obszerne a nieuszkodzone obozy amunicyjne najcięższego kalibru, broń dla rowów, samoloty, okrywki do nich, lokomotywy, wagony kolejowe, samochody, czołgi (tanki) i obozy polowe. Jeden z obozów amunicyi znalezionych nad Aisną zawierał 100.000 pocisków wszelkiego kalibru. Zaledwie obliczyć dają się wartości, które koalicya straciła we wmurowanym materyale, drzewie, drucie, betonie, sprzętach kolei polowych, połączeniach telefonicznych itd. na froncie paruset kilometrów. Znaczne obszary pól uprawnych zdobytych przez Niemców zaostrzą trudności żywnościowe Francyi, tem bardziej, że wielka liczba najważniejszych kolei nie może być użyta.

NOWY ATAK NA PARYŻ.

Paryż. B. kor. Agencya Havasa. Dziś o 12 min. 8 o północy dano sygnał alarmowy. Kilka grup nieprzyjacielskich samolotów zaatakowało obszar Paryża. Nasze baterye obronne ostrzeliwały je bardzo gwałtownie. Także inne środki obronne zostały użyte. Niemcy rzucili bomby, było jednak tylko kilku rannych. Znak zakończenia alarmu dano o 2 rano.

SAMOLOTY AMERYKAŃSKIE.

Londyn. B. kor. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Waszyngtonu, że członek komisyi wojskowej Kahn korespondentowi tego pisma powiedział, iż Stany Zjednoczone już wysłały do Francyi 1800 samolotów przeważnie w kwietniu.

DALSZE ZBROJENIA AMERYKI.

Waszyngton. B. kor. Urzędowo. W lipcu ma się powołać pod broń 280.000 ludzi.

WOJOWNICZY ROSYANIE.

Rotterdam. B. kor. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Nowego Jorku, że 200.000 Rosyan, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych wniosło w Waszyngtonie prośbę o pozwolenie na podróż do Rosyi, celem walki z Niemcami.

JEŃCY ROS. NA ZACHODZIE.

Berlin. B. kor. (B. Wolffa.) Wśród jeńców z dywizyi marokańskiej znajduje się także resztka trzeciego batalionu rosyjskiego legionu. Batalionem tym dowodzili rosyjscy oficerowie. Wysłano go do bitwy nad Sommą w sile 500 ludzi, z których teraz pozostało tylko 92. Jest to resztka rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego wysłanego do Francyi. Walczący w nim Rosyanie chcieli po zawarciu pokoju, żeby ich puszczono, ale Francya nie zgodziła się na to, twierdząc, że pokój jest nieważny.

Rząd francuski wobec sytuacyi.

Berno. B. kor. Clemenceau oświadczył, że nie przyjmie dyskusyi nad interpelacyą Cochina co do wojskowych operacyi, ale złoży we wtorek w izbie odpowiednie oświadczenie. Komisya wojskowa izby francuskiej prosiła Clemenceau, by jak najrychlej złożył przed nią oświadczenia.

Fala uchodźców.

Berno. B. kor. Gazety lyońskie donoszą z Paryża, że napływające tam wciąż fale uchodźców przedstawiają smutny widok. Uchodźcy przybywają przedewszystkiem z Chateau Thierry i okolicy. W Meaux i Ferte sous Jouarre zamknięto szkoły i rozpoczęto opróżniać szpitale. Także z tych miast wielu mieszkańców uciekło, chociaż urzędowo jeszcze nie ogłoszono ich ewakuacyi. Uchodźcy z Chateau Thierry opowiadają, że ostrzeliwanie miasta było wprost piekielne.

Zaproszenie do Berlina.

Berlin. B. kor. „Vossische Ztg." donosi, że rząd niemiecki uważa za zupełnie uzasadnioną propozycyę republiki rosyjskiej co do zwołania nowej konferencyi w sprawie uzupełnienia traktatu pokojowego. Rząd niemiecki zaproponował jednak, by ta konferencya odbyła się nie w Moskwie lecz w Berlinie pod przewodnictwem sekretarza stanu Kuehlmanna.

Kijowskie dyskusye.

Kijów. B. kor. 1 czerwca. Na wstępnem posiedzeniu konferencyi pokojowej wywiązała się obszerna dyskusya. W tekście ukraińskim, który mówi o państwie ukraińskim i republice rosyjskiej jako o państwach samodzielnych i niezawisłych, które na razie żyją z sobą na stopie wojennej i wyrażają życzenie zawarcia z sobą pokoju, upatrywał Rakowski przesądzenie kwestyi, które mają być dopiero przedmiotem rokowań. Ukraina nie ma jeszcze określonych w pełni praw i nie została jeszcze przez republikę sowietów uznaną. Rząd sowietów uznaje jednak prawo Ukrainy do stanowienia o sobie samej.

Wygotowanie tekstu protokołu powierzono komisyi mieszanej. Na tajnem posiedzeniu będzie mowa o innych punktach rokowań rozejmowych.

Zatarg rosyjsko-francuski.

Moskwa. B. kor. W imieniu rządu rosyjskiego komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin kazał rządowi francuskiemu zakomunikować, że oświadczenia ambasadora francuskiego Noulensa w tych ciężkich dniach nie przyczyniają się do polepszenia stosunków między Francyą a Rosyą i nie mogą być ścierpiane, i że dlatego rząd życzy sobie odwołania Noulensa.

Wyjaśnienia „Fremdenblattu".

Wiedeń. Odnośnie do projektowanej przez czeskie stronnictwo socyalistyczne konferencyi ogólno-socyalistycznej w Austryi, wyjaśnia „Fremdenblatt", że do konferencyi takiej nie przyjdzie z powodu rozbieżnych stanowisk grup narodowościowych. Czesi proponowali mianowicie utworzenie łącznej grupy socyalistów słowiańskich. Natrafili tu na opór ze strony socyalistów polskich. Wprawdzie w czasie uroczystości praskich bawił w Pradze pos. Moraczewski i robił nadzieje na zgodę socyalistów polskich, ale jak się później okazało, uczynił to na własną rękę, gdyż partya nie upoważniła go nawet do wzięcia udziału w uroczystościach.

To też zaproszeni przez p. Moraczewskiego posłowie czescy soc. Soukup i Nemec, którzy przybyli na zjazd polskich socyalistów do Krakowa, tam dopiero dowiedzieli się, że wprowadzono ich w błąd i że polskie stronnictwo socyalistyczne uważa zjazd ogólno-socyalistyczny za możliwy wyłącznie przy udziale socyalistów niemieckich.

Zresztą, dodaje „Fremdenblatt", i socyaliści niemieccy są dziś przeciwko ogólnemu zjazdowi, wobec narodowego charakteru czeskich stronnictw socyalistycznych.

Pożar Stambułu.

Konstantynopol. B. kor. Dzienniki podają dokładne sprawozdanie o wielkim pożarze w Stambule, który powstał onegdaj około północy i trwał do wczoraj wieczora. Pożar wybuchł w dzielnicy Sułtana Selima nad Złotym Rogiem od zapalonego papierosa, który wpadł do lampy naftowej. Gęstość budynków drewnianych i gwałtowny wiatr południowo zachodni sprzyjała pożarowi, który rozszerzył się potem na inne dzielnice. Mnóstwo domów ludności mahometańskiej, po większej części ubogiej, padło pastwą płomieni. Wielki wezyr i minister wojny Enver pasza znaleźli się na miejscu katastrofy. Ten ostatni kierował akcyą ratunkową, w której brali udział także żołnierze niemieccy i austro-węgierscy.

Wiadomości telegraficzne.

AUSTRYACKIE ZWIĄZKI GOSPOD.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął prezydentów trzech związków gospodarczych, odbywających kongres. Prezydenci oznajmili cesarzowi manifestacyę hołdowniczą, przyjętą przez kongres.

Przedmiotem narad kongresu związków są problemy pokoju z krajami wschodnimi i wspólna polityka społeczna. Kongres przyjął rezolucyę witającą zasady, które podczas zjazdu obu monarchów zostały ułożone w wielkiej kwaterze niemieckiej, w celu rozwinięcia przymierza. Rezolucya powiada dalej, że mocarstwa centralne mogą życie gospodarcze państw wschodnich i południowo-wschodnich zapłodnić wybudowaniem dróg wodnych i lądowych i mogą wzajemną potrzebę zbytu zaspokoić przez wymianę towarów. Kongres wyraża wreszcie nadzieję, że związek gospodarczy państw centralnych umożliwi w przyszłości wznowienie powszechno-światowych stosunków gospodarczych ze wszystkimi państwami i narodami.

LINSINGEN KOMENDANTEM BRANDENBURGII.

Berlin. B. kor. Cesarz zamianował gen. Linsingena, dotychczasowego komendanta naczelnego grupy armii, aż do końca wojny naczelnym komendantem w Marchii.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY.

Kijów. B. kor. Minister rolnictwa Kowalewski, który uciekł był z większą sumą pieniężną, został dziś uwięziony w swojej willi pod Geniczeskiem. Odstawiono go do Kijowa.

WYBORY DO PARLAMENTU RUMUŃSK.

Bukareszt. B. kor. Wybory do parlamentu rumuńskiego, który ma przyjąć układ pokojowy i uchwalić wybór konstytucyjny, rozpoczęły się wczoraj wyborami do pierwszego kollegium senatu, które wybiera 60 senatorów. Z wyjątkiem kilku niezawisłych, którzy wystąpili ze zorganizowanych partyi Bratianu i Take Jonescu, kandydowali tylko zwolennicy rządu. W następnych dniach odbędą się wybory do drugiego kollegium senatu i do trzech kollegiów izby. Wybory te zapewne będą przedstawiały ten sam obraz. Agenci Bratianu i Take Jonescu dotychczas bezskutecznie próbowali uniemożliwić wybory, wzywając do wstrzymania się od głosowania. Obaj przywódcy partyi przedtem oświadczyli, że ich partye nie będą brały udziału w wyborach. Parlament będzie obradował w Jassach.

REPUBLIKA DOŃSKA.

Kijów. B. kor. „Raboczaja Żizń" zamieszcza telegram z Rostowa, że ministerstwo republiki dońskiej jest utworzone.

WYBUCH WEZUWIUSZA.

Rzym. B. kor. Dzienniki donoszą, że Wezuwiusz wyrzuca lawę z coraz większą siłą.

ARESZTOWANIA WE WŁOSZECH.

Lugano. B. kor. Oprócz Seratiego aresztowano przywódcę włoskich kolejarzy Arcolego za zdradę stanu w związku z rewoltą turyńską.

Proces legionistów.

Informują nas z miarodajnej strony:

Na skutek rozstrzygnięcia VII generalnej komendy zorganizowanej na miejsce dawnej komendy VII armii został odrzucony wniosek, aby rozprawa sądowa przeciw byłym oficerom i żołnierzom polsk. korpusu posiłkowego odbywała się po polsku. Rozprawa główna rozpocznie się w Huszt nieodwołalnie dn. 8 bm. Rozprawa jest jawną.

Wielka bitwa we Francyi.

Trzecia z kolei w tym roku ofenzywa niemiecka na froncie zachodnim wymierzona została bezpośrednio przeciw Paryżowi oraz przeciw połączeniom kolejowym między stolicą Francyi a fortecami wschodniemi. Uderzenie, przygotowane, jak się pokazuje, bardzo umiejętnie, przeprowadzone zostało na froncie około 80 km. i przyniosło Niemcom dotychczas znaczne powodzenie.

Niemcy podjęli atak w trzech grupach. Pierwsza z nich, stanowiąca prawe skrzydło armii atakowej, prze forsownie w kierunku na Compiegne, które stanowi niejako przedmurze Paryża. Uderzenie zostało wykonane od północy i północnego wschodu i doprowadziło do terenów lasowych, leżących około 18 km. od Compiegne. Wedle dzisiejszych biuletynów wojska niemieckie zajęły miejscowość Moulin sous Tousvent, leżącą na północny wschód od Compiegne.

Bardziej na południe operuje druga grupa wojsk niemieckich, stanowiąca niejako centrum ataku. Zadaniem jej było zdobycie Soissons, co też w zupełności się powiodło, a obecnie posuwa się ona dorzeczem rzeki Ourcq, aby obejść pozycye francuskie, broniące Compiegne od wschodu i południa i w ten sposób zmusić armię francuską do cofania się na zachód lub ku Paryżowi. Najbliższymi etapami, ku którym atak niemiecki dąży, są miejscowości Villers i La Ferte. Zarazem ma ta grupa za zadanie rozszerzyć ku zachodowi teren zdobyty w pochodzie nad Marnę.

Lewe skrzydło niemieckiej armii atakowej operuje w kierunku na Marnę i Reims. Ta część posunęła się najdalej naprzód. Niemcy odrzuciwszy armię koalicyi dotarli do Marny na znacznej przestrzeni między Chateau—Thierry a Vernauil, tj. na przestrzeni około 20 km. Tu też osadzili się silnie na północnym brzegu rzeki. Od Verneuil linia niemiecka przebiega ku północnemu wschodowi wzdłuż drogi Dormans—Reims i łączy się poza Reims z dawnemi liniami. Atak na samo Reims przyniósł tylko połowiczne sukcesy, mianowicie jedynie część północnych fortów miasta została przez Niemców zdobyta. Próbowali oni atakować Reims także od wschodu, ale jedynie przemijająco udało im się wtargnąć do fortu Pompelle, z którego przeciwatak francuski ich wyrzucił.

Położenie na froncie zachodnim przedstawia się obecnie dla Francyi dosyć niekorzystnie. Uderzenie na Compiegne, któremu zagraża także długa linia frontu niemieckiego, ciągnąca się od Noyon ku Montdidier, stworzyło w tem miejscu wygięcie frontu francuskiego ku północy. Wygięcie to, będące jeszcze wprawdzie rozwartym kątem, w razie gdyby Niemcy posiadali dość rezerw, aby uderzyć od północy, może bardzo łatwo zmusić Francuzów do cofania się ku zachodowi i uniemożliwić tej grupie wojsk zasilanie się rezerwami, prowadzonymi drogą na Paryż.

Dojście Niemców do Marny pogorszyło znacznie położenie Verdun, gdyż koalicya została pozbawiona ważnej strategicznej linii kolejowej Paryż—Epernay—Chalons s. Marne—Verdun, która dozwalała na przesuwanie rezerw na tym froncie.

Przy sposobności przypomnieć należy, że w r. 1914 Niemcy przed bitwą nad Marną we wrześniu tego roku dotarli po Meaux, Montmirail i Fere Champenoise, które miejscowości zostały zajęte 10. września 1914 roku. Reims zostało wtedy zdobyte 4. września.

Cesarz do Niemców południowych.

Najważniejszym wypadkiem w polityce wewnętrznej ostatnich dni stało się przyjęcie przez cesarza Karola deputacyj niemieckich z Karyntyi, południowej Styryi, Krainy, Tryestu i Pobrzeża. Według sprawozdania c. k. Biura korespondencyjnego wśród deputacyj znajdowali się także Słoweńcy. „Die Reichspost" określa ich słowami: „wierni cesarzowi słoweńscy: „Stajerc-Leute". Wszystkie deputacye miały za cel wystąpienie przeciw idei państwa południowo-słowiańskiego, do którego dążą południowi Słowianie — według swej deklaracyi prawno-państwowej, złożonej w parlamencie — w ramach monarchii habsburskiej i pod berłem habsburskiej dynastyi.

Deputacye te, jak pisze „Reichspost", przedstawiły cesarzowi niebezpieczeństwa

ruchu południowo-słowiańskiego i prosiły o obronę przeciw niemu. W szczególności Niemcy karynccy „zastrzegli się przeciw planom południowo-słowiańskim, aby kraj rozdzielić", zaś Niemcy ze Styryi południowej „zwątpiwszy o pomocy ze strony parlamentu, zwrócili się do władcy z prośbą, aby i bez parlamentu zbadał konieczności państwowe i zabezpieczył się o jedność państwa".

Niemcy karynccy.

Deputacya Niemców karynckich, przyjęta została w obecności prezydenta gabinetu dra Seidlera. Przewodniczący jej, marszałek kraju Aichelburg-Labia, wystąpił przeciw prawno-państwowej deklaracyi Słowian południowych i przeciw ewentualnemu podziałowi Karyntyi na słowiańską i niemiecką. Na przemowę jego odpowiedział cesarz co następuje:

Przedewszystkiem dziękuję panom za gorący wyraz staroaustryackich uczuć patryotycznych, jaki wystosowaliście do mnie, w imieniu mojego ukochanego kraju Karyntyi. Serdecznie mnie ucieszyło, że w słowach waszych uczułem tchnienie tego ducha, który żyje w dzielnej i zgodnej ludności tego pięknego kraju. Życzeniom i obawom, jakie pod względem politycznym przedłożyliście przyrzekam jak najpoważniejsze i jak najżyczliwsze rozpatrzenie. Kraj, którego mieszkańcy zawsze odznaczali się znakomitą wiernością dla cesarza i państwa, a którzy dzięki swym nieporównanym czynom na froncie i w domu mają pełny chwały udział we wspaniałych sukcesach tej wojny — kraj ten ma zupełne prawo do uwzględnienia interesów, jakie przedstawia się w jego imieniu.

Moi szanowni panowie! Już w ostatnich dziesiątkach lat wyłoniła się nieodparta potrzeba rozwiązania otwartych jeszcze kwestyi narodowych w państwie, w naszych czasach jednak potrzeba ta stała się jeszcze pilniejszą. Jeżeli ojczyzna po próbie jej narzuconej, którą świetnie wytrzymała, ma oddać całą pełnię swych bogatych środków w służbę nowego rozkwitu gospodarczego i duchowego, to muszą być usunięte ciągle powracające powody do niezgodnych i pochłaniających siły tarć. Dlatego trzeba wyjaśnić i polepszyć warunki współżycia poszczególnych narodów. Będzie zadaniem mego rządu wypośrodkować w ścisłem współdziałaniu z powołanymi przedstawicielami ludności właściwe podstawy ku temu. Jedno dziś jest już jednak pewnem: Jakiekolwiek zmiany nastąpią w urządzeniach państwa, nie może być wcale rozluźnioną siła jego spoistości, a tem mniej nie mogą być naruszone historyczne prawa i tradycye krajów, właściwości stosunków w każdym z nich nie mogą być pominięte. To jest moją wolą i to jest wytyczną, którą ma przed oczyma mój rząd przy swoich pracach. Przy waszych swych usiłowaniach utorowania drogi zdrowemu i pomyślnemu rozwojowi stanie on zawsze po stronie tych, którzy wysoko cenili święte dziedzictwo sławnej przeszłości i chcą je zachować nienaruszone dla przyszłych pokoleń. To też nie omieszkam wystąpić przy użyciu wszystkich przysługujących mi ustawowo środków przeciw agitacyom, które zagrażają niebezpieczeństwem dla siły i spoistości państwa.

Oznajmijcie tym, którzy was do mnie przysłali, moje cesarskie pozdrowienie i zapewnijcie ich w mojem imieniu, że mogą liczyć na pełne uwzględnienie swych potrzeb i uprawnionych życzeń.

Niemcy styryjscy i tryesteńscy.

Niemców z dolnej Styryi, Krainy, Tryestu i Pobrzeża przedstawił cesarzowi burmistrz Wiednia, dr Weisskirchner. Razem z nimi przybyli, jak donosi c. k. Biuro korespondencyjne, przedstawiciele czterech gmin słoweńskich. Imieniem przybyłych przemówił poseł sejmowy Ornig, który oświadczył między innemi:

Wasza cesarska Mość! Od parlamentu nie oczekujemy niczego, gdyż jest to Izba wiecznej niezgody. Prosimy najusilniej, abyś W. C. Mość także bez parlamentu zbadał konieczności państwowe za pośrednictwem sternika państwa, abyś W. C. Mość wzmocnił jedność państwa przez jeden język komendy i język państwowy i by przez samorząd Dalmacyi i Galicyi wzmocnił dawno wypróbowany, wierny państwu wpływ naszego narodu. Niech W. C. Mość będzie surowy (hart) względem wszystkich, którzy szkalują austryackich chłopów i mieszczan za ich wierność państwu! Niech W. C. Mość będzie jeszcze surowszym dla tych, którzy atakują wiernych państwu urzędników słowem i pismem i obrażają ich w opinii! Ale najtwardszym, najnieubłagańszym niech zechce być W. C. Mość wobec wszystkich, którzy zagrażają państwu i Koronie słowem i pismem, a w ostatnich czasach także czynnościami, wrogiemi państwu.

Następnie zabierało głos jeszcze kilku mówców. Przemowę, jaką cesarz odpowiedział na te wezwania, podało c. k. Biuro korespondencyjne w znacznem skróceniu. Zamieszczamy ją według tekstu, podanego w „Reichspost". Brzmiała ona jak następuje:

Dziękuję wam serdecznie za ciepły objaw uczuć patryotycznych, które skierowaliście do mnie w imieniu tak niesłychanie [illegible] ludności. Chętnie wspominam przy tej okazyi niezliczone objawy ofiarnej wierności dla cesarza i państwa, którą ta ludność, tak blizka sercu memu, składała zawsze, a zwłaszcza w ciężkich dniach wojny. Z wysokiem zadowoleniem żywię świadomość, że mogę zawsze na tę ludność liczyć, ona może być **tego samego pewną** z mojej strony.

Cieszy mnie zwłaszcza, że w waszych słowach słyszę prawdziwie podniosłe unisono [illegible] uć obydwu szczepów, osiadłych na tym samym obszarze i że w tem widzę nową próbę prawdziwego dobrze austryackiego ducha, który przez pełne zrozumienia współdziałanie (Sichineinanderfinden) narodowości spaja je w wyższą, potężną i błogosławioną jednostkę. Oto cel, który wszyscy musimy mieć niezmiennie przed oczyma.

Niejeden z warunków narodowego i kulturalnego rozwoju poszczególnych ludów potrzebuje u nas poprawy. Mój rząd usilnie stara się znaleźć właściwą drogę do powszechnie zadawalniającego rozwiązania tych kwestyj zasadniczych. Rozwiązanie takie może nastąpić **tylko w ramach austryackich**; nie może ono w najmniejszej cząstce uszczuplać historycznych **właściwości krajów**, ich siły, ich zwartości, wolności naszych wielkich dróg handlowych, duchowych i materyalnych podstaw zwartości siły i pomyślności **państwa**.

Dlatego **nie obawiajcie się**, aby **agitacya**, wymierzona przeciw niezłomnemu utrzymywaniu tych najwyższych linij kierowniczych mogła bez przeszkody **się rozszerzać**, a **tem mniej** uzyskać sukces w przyszłem ukształtowaniu się stosunków. Bądźcie przekonani, że myśl austryacka, której w waszych słowach daliście wyraz tak przekonywujący, idący z serca i do serca, będzie miała we mnie zawsze **silną, nigdy niezawodzącą ostoję**.

Nakoniec przyjął cesarz deputacyę związku kobiet styryjskich i na przemówienie imieniem związku odpowiedział jak następuje:

Z prawdziwem zadowoleniem otrzymałem patryotyczne zapewnienie, że i dalej użyjecie wszystkich sił, aby w walce, narzuconej nam, wytrwać skutecznie aż do pomyślnego końca. Austrya nie znalazła się jeszcze u kresu ciężkich prób, jakie historya nałożyła temu pokoleniu. Mamy jeszcze przed sobą **niejeden dzień poważny**. Ale już mamy za sobą największą część tej uciążliwej drogi. Na wschodnich granicach monarchii niema już nieprzyjaciół. W poczuciu swej siły, wsparci na zdawna wypróbowanem **przymierzu z państwem niemieckiem i w** wiernej wspólnocie z resztą dzielnych sprzymierzeńców, możemy mieć silną nadzieję, że w niezbyt dalekim czasie uzyskamy ostateczny, sprawiedliwy, błogosławiony i trwały pokój. To jest najważniejszym celem mego życia.

W ramach wielkiego dzieła, do którego ojczyzna **będzie musiała przystąpić**, aby **po burzach wojny światowej** stworzyć podstawy kwitnącego i pomyślnego rozwoju **na gruncie duchowym i gospodarczym — ludowi niemieckiemu w Austryi przypada wielkie i ważne zadanie**, godne tych czynów **nieporównanych** i przewyższających wszelkie oczekiwania jakich dokonał w ciągu wojny i z których może być słusznie dumny. Liczę na przyszłość na wierną i wypróbowaną **współpracę Niemców w strzeżeniu interesów państwowych**. Już w tem możecie znaleźć **zupełne uspokojenie**, że **prawa narodu niemieckiego** oraz warunki utrzymania i rozwoju jego narodowości i jego wypróbowane znaczenie w państwie **nigdy nie doznają żadnego uszczerbku.**

Co się tyczy przedłożonych życzeń poszczególnych, to rząd weźmie je za przedmiot najpoważniejszego i najżyczliwszego (entgegenkommend) zbadania. Bądźcie przekonani, że badanie to odbędzie się w duchu **uznania i wdzięczności**, do jakiej naród niemiecki ma prawo na podstawie swego zachowania się wobec cesarza i państwa w całej historyi ojczystej, a zwłaszcza w ciężkich czasach tej wojny.

Na tem zakończyło się przyjęcie deputacyj. Omawiając słowa cesarskie pisze „Reichspost":

„Cesarz odpowiedział słowami, które tworzą **sojusz zaczepno-odporny** między dynastyą a jej wiernymi druhami (ihre Getreuen). Jest to „list majestatu", który pozostanie pamiętnym w historyi państwa."

Streściwszy pokrótce przemówienie cesarskie, kończy „Reichspost" takimi zwrotami:

„Przez te słowa cesarskie wieje duch dziejów. Przypomina on **starogermańskie** wzniesienie tarczy przed walką, albo pieczęć na czcigodnej Magna charta. Cesarz daje Niemcom austryackim już po raz wtóry w czasie wojny te **gwarancye monarsze w formie najuroczystszej**. Ale dzisiaj przedstawiciele Niemców południowych otrzymali jeszcze wyraźniej **zabezpieczenie opieki cesarskiej**, niż niemieccy parlamentarzyści przed rokiem, kiedy to zaniechano oktrojowania, które miało przeprowadzić żądania niemieckie. Wobec ruchu, który zagraża zarówno interesom państwa, jak interesom Niemców, utwierdziło się na nowo ciasne związanie obu tych interesów. Wobec jasności i otwartości tych słów cesarskich **milkną** wszelkie **troski i wątpliwości** tych, którzy **walczą ciężko z wrogiem wewnętrznym**. Dzisiaj podniesiono sztandar cesarski **także przeciw nieprzyjaciołom państwa**, a Niemcy pójdą za nim z entuzyazmem i z wypróbowaną wiernością także i w tej walce."

* * *

„Kuryer Lwowski" zamieszcza następujący wiersz W. Łazęgi p. t. „Przemarsz 2-go korpusu":

Poprzez sioła i smugi.
Przez Kaniowskie jarugi —
W ukraińskie ziemice
Idą Lachy, jak świece,
Idzie korpus to drugi.
Grzmią ułańskie fanfary,
Na doliny i jary...
Grają trąbki na przedzie
..... szyki swe wiedzie —
Pył podnosi się szary...
Chmura pyłu u drogi —
Idą noga u nogi —
Na lawetach zaś chwaty
Artylerya — armaty —
Rumor czyni wkrąg srogi...
Jako fala po brzegi
Zwarte płyną szeregi —
Amarantów jaśń płonie —
I parskają wciąż konie,
Jako rzeka — szeregi...
Idzie korpus tak drugi
Przez Kaniowskie jarugi —
Skąd i dokąd?.... Zdaleka!
Polska — bracie — ich czeka
Korpus dąży tam drugi!
Dawno Polska ich czeka
Droga do niej daleka —
I ciernista ta sława —
I ta droga tak krwawa —
Dawno Polska ich czeka...
Czy powrócą we chwale?
Czy nie wrócą już wcale?....
Polsko — otwórz Twe wrota —
Legia — przyjdzie przezłota,
W wielkiej mocy i chwale...

Bohusław, (Kaniowski powiat) 25. kwietnia 1918.

Wiersz niniejszy napisany został w czasie przemarszu drugiego korpusu przez Bohusław w Kaniowszczyźnie — z Humania. Widok przechodzącego wojska tak potężne zrobił wrażenie na widzów, iż powszechnie obcy, skądinąd dla Polaków nieprzychylni, nie mogli się powstrzymać od wykrzyków zachwytu, zazdrości i uznania...

Z Łodzi.

Łódź w maju.

Ostatnie, zwołane po dwumiesięcznej przerwie, posiedzenie rady m. Łodzi należało do najważniejszych w ciągu całego jej istnienia. Chodziło bowiem o to, czy rada miejska ma się utrzymać na stanowisku, czy też podać się do dymisyi, uważając obecne warunki za nieodpowiednie do działalności. Do tej ewentualności ostatniej nie doszło, albowiem na wstępie samym radny ks. Jan Albrecht odczytał wspólną deklaracyę frakcyi polskiej, niemieckiej i żydowskiej, następującej treści: „Rada miejska stwierdza, że warunki obecne nie pozwalają na swobodne wypowiedzenie się i ocenę metod, stosowanych względem członków zarządu miejskiego. Pomimo tego, rada miejska uważa, iż poczucie obywatelskie i względy na dobro miasta nakazują jej wytrwać na stanowisku. Po odczytaniu deklaracyi, przyjętej przez wszystkich radnych, zabrało głos szereg mówców, omawiając ostatnie wypadki polityczne. Radnemu Holenderskiemu, przedstawicielowi żydowskich socyalistów, przewodniczący był nawet zmuszonym odebrać głos.

Na temże posiedzeniu stoczoną została kampania o podatki. Większość radnych była zdania, że wszystkie podatki winny obciążać przedewszystkiem ludzi bogatych, spekulantów, kupców i właścicieli nie zaś na ludność biedniejszą, która już dość jest uciemiężona przez klęski wojenne. Nawet przemysłowiec i bogacz, jak p. Grohman, znany fabrykant łódzki, zajął to samo stanowisko. Po długich też „targach" uchwałą zwalono cały ciężar podatków na najbogatszych.

Wypadkiem dnia była w Łodzi w tygodniu bieżącym wizyta generał-gubernatora warszawskiego von Beselera. Łodzianie upatrują w przyjeździe niemieckiego dostojnika wielkie znaczenie. Pisma niemieckie łódzkie przyjęły generał-gubernatora z wielką uroczystością. Nawet umiarkowana bardzo „Neue Lodzer Zeitung" pisała: „Dzień dzisiejszy ma dla niemieckości w Łodzi wielkie znaczenie. W gen. gubernatorstwie bowiem niemieckość posiada obrońcę i rzecznika. Na dworcu przyjęły gen. gubernatora delegacye niemieckich towarzystw, niemieckiej młodzieży narodowej i teatr niemiecki.

Wkrótce ma się ukazać w Łodzi nowe pismo tygodniowe o kierunku narodowo-katolickim.

Podobnie jak w roku ubiegłym godnie uczciła Łódź rocznicę konstytucyi majowej uroczystemi nabożeństwami, odczytami i obchodami w różnych instytucyach społecznych. Pierwszy maj przeszedł najzupełniej spokojnie. Coprawda już na dni parę przed „świętem czerwonem" policya śledcza wytężała siły, aby w zarodku stłumić ewentualne demonstracye. Spokój na 1 maja ma również pewną przyczynę w tem, że wielu prowodyrów jest przymusowo nieobecnych w mieście.

Aktualną była niezmiernie w Łodzi kwestya dzwonu „Zygmunta" z kościoła św. Stanisława, który władze okupacyjne po olbrzymich staraniach społeczeństwa, a także wskutek interwencyi Rady regencyjnej zwolniły od rekwizycyi pod warunkiem otrzymania od ludności łódzkiej odpowiedniej do wagi dzwonu ilości miedzi i cyny. Ze względu na pamiątkę jaką dzwon stanowi, gdyż jest on własnością robotników i rzemieślników łódzkich, którzy sami go ufundowali, społeczeństwo składało żądany metal. Obawiano się, że jeśli na oznaczony termin nie będzie złożona żądana ilość, władze mogą zabrać i dzwon i złożony metal. Na szczęście obawy okazały się płonne. Łódź złożyła mniej niż żądano, lecz sytuacyę uratowała Warszawa, która zobowiązała się dostarczyć brakującej części metalu. Dzwon waży 9050 funtów.

Kwestya poprawy bytu pracowników wciąż utrzymuje się w aktualności. Ostatnio naprzykład postawili żądania natury ekonomicznej i ogólnej kelnerzy. Żądają oni między innymi skasowania napiwków; wzamian projektują stałe procenty od rachunków gości. O ile właściciele zakładów gastronomicznych warunków nie przyjmą — w najbliższych dniach kelnerzy mają porzucić pracę.

Strajk drukarzy spotkało fiasko. Po dwutygodniowem bezrobociu zmuszeni byli obniżyć stawiane warunki. Otrzymali nie 25 marek dodatku drożyźnianego, lecz tylko 17 marek tygodniowo, a także kwestya urlopów nie jest jeszcze zupełnie uregulowana. Poza tem 12 zecerów zostało wskutek strajku bez pracy, gdyż kilku właścicieli drukarń ze względu na niemożność kalkulacyi rachunkowej zakłady swe zwinęło, jak np. Grapów, Kulisz i p. Jan Grodek, który zawiesił wydawnictwo „Gazety łódzkiej" na czas nieokreślony.

Wielkie niezadowolenie wywołało ostatnio zmniejszenie znów racyi chlebowej o pół funta (do 3 i pół) na dwa tygodnie. Wstrzymaną również będzie od 1 czerwca dostawa węgla do magistratu; oficyalnie o tem zawiadomiło władze miejskie prezydyum policyi łódzkiej.

Fala uchodźców z Rosyi zwiększa się z dniem każdym. Ostatnio przyjeżdża codziennie koleją do Łodzi 40—60 uchodźców. Przy wysiadaniu ich z wagonu zachodzą niekiedy przykre nieporozumienia. Np. w tygodniu ubiegłym podoficer niemiecki, prowadzący pociąg z uchodźcami, nie mając dokładnych wskazówek, zamiast na samej stacyi oddać reemigrantów w ręce urzędników odpowiednich, wysadził ich przed miastem. Władze miały przytem wiele kłopotu z wyszukaniem uchodźców, by ich zarejestrować.

M. S. J.

Polscy murzyni.

„Z kalek wojennych — czytamy w „Kuryerze lwowskim" — oraz superarbitrowanych wskutek różnych ułomności utworzono jedyny batalion robotniczy na całą Austryę. Rzecz znamienna, że batalion składa się wyłącznie z ludzi przynależnych do Galicyi i Bukowiny — nie pracuje nie w Galicyi, najbardziej zniszczonej wojną, tylko częściowo na Morawach, częściowo w Styryi i Bürmoos koło Salzburga, zaś dwie pełne kompanie w Gorycyi.

„Parę szczegółów z Bürmoos oświetli najlepiej, do czego ci ludzie są potrzebni i jak są traktowani! Znajduje się tam cegielnia p. dra Glasera, milionera wyreklamowanego z wojska, dla której ci murzyni galicyjscy **kopią glinę** — mimo, że przeznaczeniem kompanii robotniczej są roboty rolne. Owo kopanie gliny zaś odbywa się pod pozorem usuwania torfowisk, aby po zdrenowaniu przysposobić ziemię pod orkę. Żołnierze za pracę otrzymują dziennie po 3 korony, **które chowa do kieszeni firma dra Glasera na utrzymanie ich**. Tymczasem wikt, jaki żołnierze zato otrzymują, jest haniebny; jeść go nie mogą. Pozatem przemawia się tam do nich per **„polnische Schweine"**, co w najbliższych dniach ma być przedmiotem sprawy karnej, wytoczonej przez dot[illegible] tych zarządcy cegielni. Może miarodajne czynniki polskie zwrócą uwagę na [illegible]sze fakty".

* * *

W parlamencie niemieckim wystosował pos. Trąmczyński do kanclerza następującą interpelacyę:

„Z obozów jeńców w Tucholi, Skalmierzycach i Krośnie (Crossen) nadchodzi wiadomość, że od wielu tygodni znajdują się tam setki, w Tucholi nawet tysiące byłych żołnierzy rosyjskich narodowości polskiej, którzy po demobilizacyi wojsk rosyjskich wskutek zawarcia pokoju, przekroczyli linię niemiecką, ufając przyrzeczeniom komend niemieckich, że wolno im wrócić do miejsc urodzenia. Mimo posiadanych kart legitymacyjnych **aresztowano ich i odstawiono do obozów jeńców**. Wielką część tych „jeńców" wysłano z obozów do **robót przymusowych** [illegible] **roli**.

„Co kanclerz zamierza uczynić dla przeciwdziałania tym nadużyciom i dla przywrócenia aresztowanym wolności, których bezprawnie pozbawiono?"

Do naszych P. T. Prenumeratorów.

Wzrastająca nieustannie drożyzna nie ograniczyła się, jak wiadomo, do artykułów codziennej potrzeby domowej. Równolegle z niemi drożały i drożeją w dalszym ciągu wszelkie produkty i wyroby, wśród nich szczególnie wszelkie materyały, niezbędne przy technice wydawniczej. Poszło w górę wszystko: począwszy od papieru, który w ostatniem półroczu znów doczekał się ogromnej zwyżki, do farby drukarskiej, której cena podskoczyła o kilkaset procent wskutek zawartości tłuszczu, jaki jest do jej fabrykacyi niezbędny, do ołowiu na czcionki i do drugorzędnych z pozoru, lecz ważnych i kosztownych drobiazgów potrzebnych do administracyi i ekspedycyi dziennika.

Pomimo to Wydawnictwo nasze miało nadzieję, że dzięki wzrostowi liczby abonentów i zmniejszonym po części przez nas kosztom produkcyi, uda się uniknąć w tem półroczu podwyżki prenumeraty. Ostatnie dni przyniosły jednak pod tym względem zawód. Szalona drożyzna środków żywności, a zwłaszcza zupełny brak chleba kartkowego od dwóch prawie miesięcy, spowodowały personał drukarski do postawienia żądań o wydatne polepszenie bytu. Dotychczasowe warunki materyalne pism nie pozwalały na całkowite uwzględnienie tych postulatów. Wówczas drukarze przystąpili do bezrobocia, które przerwało na jakiś czas wydawanie dzienników. W rezultacie nastąpiła ugoda, która jednakowoż obciążyła dzienniki nowemi zobowiązaniami, których w ramach budżetu dotychczasowego pomieścić absolutnie niepodobna, zwłaszcza wobec wspomnianej wyżej a rosnącej ciągle drożyzny materyałów niezbędnych do wydawania pism.

W tej sytuacyi Wydawnictwo nasze, podobnie jak wszystkie inne wydawnictwa dzienników w kraju, ujrzało się zniewolonem do uregulowania budżetu w taki sposób, aby „Głos Narodu" mógł dalej wychodzić. Stać się to może jedynie w drodze nieznacznego podwyższenia prenumeraty. Wskutek tego dziennik nasz będzie kosztował od pierwszego czerwca 1918 roku:

	mies.	kwartal.	półrocz.	rocznie
W Krakowie z odnoszeniem	K 7.20	K 21.—	K 42 —	K 84.—
W Krakowie bez odnoszenia	K 6.40	K 19.—	K 38.—	K 76.—
Na prow. z jednorazową przesyłką	K 7.20	K 21.—	K 42.—	K 84.—
Na prow. z dwurazową przesyłką	K 8.—	K 24.—	K 48.—	K 96.—
Przedpł. zniż. dla naucz. ludowego	K 6.—	K 17.60	K 35.—	K 70.—

Nie wątpimy, że po uregulowaniu się obecnych anormalnych stosunków, cena dziennika obniży się, tak jak ceny wogóle. Przymusowe dzisiaj położenie Wydawnictwa będzie, mamy nadzieję, wyrozumiane przez czytelników, którym dziennik nasz przez dalsze wydatne ulepszanie treści i zwłaszcza strony informacyjnej będzie starał się wynagrodzić drobną obecną podwyżkę.

Ze względu na konieczność uregulowania nakładu, prosimy P. T. Prenumeratorów o łaskawe rychłe odnowienie przedpłaty, aby uniknąć przerwy w wysyłce dziennika.

* * *

Dla uniknięcia nieporozumień przypominamy, że ostatni numer 116 „Głosu Narodu" przed bezrobociem drukarskiem ukazał się dn. 23 maja, we czwartek zrana. Pierwsze wydanie „Głosu Narodu" po strajku ukazało się w niedzielę dn. 2 czerwca zrana, jako numer 117. Przez cały czas strajku żaden dziennik się w Krakowie nie ukazywał — przeto wszelkie reklamacye o numery między 23 maja a 2 czerwca nie mogą być uwzględnione.

KRONIKA.

Z miasta.

OKTAWA BOŻEGO CIAŁA. Wczoraj przed południem odbyła się na Rynku głównym procesya Dominikańska ze zwykłą, doroczną uroczystością. Celebransem był Ks. kan. Krupiński. W procesyi wzięły udział bractwa z innych kościołów krakowskich z chorągwiami i ferotronami i rzesze wiernych. Po południu odbyła się procesya z kościoła św. Floryana na Kleparzu.

NOWY DYREKTOR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Komisya teatralna na wczorajszem posiedzeniu, poświęconem sprawie powołania dyrektora dla teatru miejsk. im. J. Słowackiego, wydała jednomyślną opinię co do osoby kandydata na powyższe stanowisko. Następnie prezydyum m., po porozumieniu się z komisyą parlamentarną wszystkich klubów rady miejskiej zamianowało dyrektorem teatru od sezonu 1918/919 p. Teofila Trzcińskiego.

Nominacya nowego dyrektora będzie przez opinię Krakowa przyjętą życzliwie. Do działalności p. Trzcińskiego na tem nowem stanowisku przywiązują sfery kulturalne duże nadzieje, opierając je na wybitnem zamiłowaniu teatru jakie cechuje nowego dy[illegible]ra i na zapale jaki wraz z wybitną kultu[illegible]stystyczną wnosi do swej przyszłej działalności.

SZLACHETNY CZYN. Zach. gal. Tow. ochrony dzieci i młodzieży komunikuje: Prof. Leon Wyczółkowski, kwotę 2.000 K. przyznaną mu przez Akademię Umiejętności, jako nagrodę im. Barczewskiego, oddał swej żonie, aby ofiarowała ją na cel dobroczynny, który najbardziej odpowiada jej intencyom. Pani Leonowa Wyczółkowska uznając, że opieka nad dziećmi i młodzieżą jest dzisiaj jedną z najważniejszych spraw narodowych, złożyła na ręce pani prezydentowej Wolterowej kwotę 2.000 K. na cele Zach. Gal. T. O. M. Hojnym ofiarodawcom, którzy tak głęboko odczuli obowiązek społeczny ratowania młodego pokolenia, składa T. O. M. gorące podziękowanie, a zarazem wyraża nadzieję, że ten przykład wielkiego serca i dobrej woli zachęci całe społeczeństwo do ofiarności na cele ochrony dzieci i młodzieży.

BUDŻET M. KRAKOWA. Miejska Izba obrachunkowa ukończyła już opracowywanie preliminarza budżetu gminy m. Krakowa na rok 1918/19. Dzisiaj, we wtorek i we środę odbędą się nad tym preliminarzem obrady magistratu, poczem preliminarz będzie przekazany sekcyi budżetowej.

ZAOPATRYWANIE LETNIKÓW W ŻYWNOŚĆ. Dyr. kolei państw. komunikuje: Według zawiadomienia Urzędu Wyżywienia ludności będą mogli letnicy w bieżącym roku zaopatrywać się w żywność **tylko** w miejscach swego stałego zamieszkania a nie w miejscach letniego pobytu. Celem przewozu artykułów spożywczych dla letników z miejsca ich stałego zamieszkania przyjmować je będzie kolej do przewozu do letnisk względnie uzdrowisk jako przesyłki eksportowe, za każdorazowem okazaniem generalnego uprawnienia na przewóz, wystawionego przez powiatową władzę polityczną tego miejsca, do którego letnik na pobyt letni wyjeżdża, a opiewającego na cały czas jego pobytu w uzdrowisku względnie na letniem mieszkaniu. Powyższe generalne uprawnienie uwalnia od ustawowego obowiązku dołączenia każdorazowo do przesyłki dowodu uprawnienia na przewóz środków żywnościowych.

Przesyłki te należy oznaczyć w sposób widoczny jako takie przez napis „Ruch letniskowy“ lub „Sommerverkehr“ a nadto każda sztuka przesyłki takiej musi być zaopatrzona w dokładny i trwale przymocowany adres odbiorcy.

BRAK WĘGLA. Magistrat komunikuje: Z powodu trwającego od dłuższego czasu zastoju w kopalniach krajowych i ograniczenia dowozu węgla zagranicznego, magistrat zwraca uwagę ludności, że liczyć się należy z brakiem węgla dla celów kuchennych w gospodarstwach domowych, z tego powodu znaczna część wydanych asygnat na opał kuchenny może pozostać niezrealizowaną. W obecnych stosunkach, które potrwać mogą czas dłuższy, wskazaną jest jak najdalej idąca oszczędność w opale. Oszczędność tę posunąć należy tak daleko, aby nawet ze szczupłych racyi, jakie otrzymuje się na asygnaty, można poczynić zapasy na zimę. Gospodarstwa winny w tym celu łączyć się razem we wspólne ogniska i gotować potrawy, przeznaczone dla dwu lub nawet więcej rodzin naprzemian przy jednem ognisku. Ponadto starać się należy o uzupełnienie węgla innym opałem t. j. drzewem i koksem, których stosunkowo dość znaczne transporty dochodzą do Krakowa. Opał koksem wymaga umiejętnego postępowania, wiadomo bowiem, że koks daje wysoką ciepłotę i utrzymuje ją znacznie dłużej od węgla. Koks może być z korzyścią użyty także przy zwykłych paleniskach kuchennych zwłaszcza o dobrym przewiewie. Na rozpalony węgiel dodaje się odpowiednią ilość koksu, rozdrobnionego w kawałki i zwilżonego wodą, po wypaleniu pozostały koks da się jeszcze raz użyć.

WYJAZD URZĘDÓW WOJENNYCH. Dnia 6 b. m. wyjeżdża do Lwowa sekcya IV. namiestnictwa. Część urzędników tej sekcyi już wyjechała, celem organizacyi biur. W Krakowie pozostaje część oddziału zapomogowego z szefem sekcyi r. Gasparym.

KONFISKATA WAGONÓW Z ŻYWNOŚCIĄ. Przed niedawnym czasem na tutejszym dworcu towarowym skonfiskowano 8 pocztowych niemieckich wagonów, napełnionych 5-kilogr. paczkami z artykułami żywności. Żywność tę przewożono częścią z zachodniej głównie zaś ze wschodniej Galicyi do Niemiec. Podczas konfiskaty interweniował intendant niemiecki, lecz bez skutku. Artykuły żywności oddano do rozporządzenia K. B. K.

KARTY CUKROWE na czerwiec będą wydawane w piątek i sobotę razem z kartami chlebowemi. Opóźnienie nastąpiło z powodu strajku drukarzy.

FESTYN W PARKU JORDANA urządzony przez zach. gal. Tow. ochrony młodzieży odbył się wczoraj. Przygrywała muzyka wojskowa, festyn urozmaicały różne atrakcye, jak tombola, koła szczęścia i t. p. Do parku przybyła liczna publiczność; gdyby nie zimno i niepewna pogoda, uczestników festynu zjawiłoby się niewątpliwie jeszcze więcej.

Z ODDZIAŁU WIOŚLARSKIEGO „SOKOŁA“. W niedzielę 26 maja po południu odbyło się otwarcie sezonu Oddziału wioślarskiego „Sokoła“. Podczas otwarcia poświęcono dwie nowe łodzie, 6-cio wiosłówkę „Bob“ i 4-ro wiosłówkę „Jaszczur“. Ojcem chrzestnym „Boba“ był delegat Biesiadecki, „Jaszczura“ prof. Piltz.

Z SALI SĄDOWEJ. Dzisiaj rozpoczęła się w sądzie kraj. karnym trzecia kadencya sądu przysięgłych. Naznaczono rozprawę przeciw 16-letniemu Stanisławowi Siekierce false Gajochowi o zbrodnię kradzieży. O godz. 9 rano zebrali się sędziowie przysięgli do losowania, którzy przeszło godzinę czekali na obwinionego, pozostającego na wolnej stopie. Przyprowadzono go dopiero o godz. 10.15 z aresztów policyjnych pod Zamkiem, gdzie siedział od wczoraj uwięziony za nową kradzież. Niestety rozprawa mimo dostawienia obwinionego rozpocząć się znów nie mogła, bo nie stawił się obrońca. Dopiero rozpoczęła się po godz. 11 po wyznaczeniu obrońcy z urzędu.

„NADMIAR“ TYTONIU. Jak wiadomo, tytoniu, cygar i papierosów w trafikach w ogóle niema. Kwitnie natomiast paskarstwo tytoniowe na wielką skalę. N. p. wczoraj na Rynku głównym opodal wieży ratuszowej jakiś żołnierz, Niemiec, sprzedawał papierosy lichej jakości po 30—40 kor. za setkę. Praktyki podobne zasługują na napiętnowanie.

Z Polski i ze świata.

ŻYCIE NARODOWE NA WSI. Z Racławic (ziemi Olkuskiej) piszą nam: Wieś nasza zaczyna się budzić do życia narodowego i przybierać coraz to więcej charakter swojski i polski. Dawniej za czasów moskiewskich, jedynie barwne ubiory narodowe mówiły niemym głosem o polskości tego ludu. Dziś lud ten ocknął się jakby po burzy i garnie się samorzutnie do pracy nad sobą.

Wielkie zasługi na tem polu położyli: tutejszy Ks. proboszcz J. Król i nauczycielstwo, którzy z niestrudzonym zapałem wpajają starszym i dzieciom przy każdej sposobności poczucie godności narodowej, zamiłowanie do tradycyi i przeszłości historycznej. Dziś wieś, która przed rokiem opierała się wszelkim nowacyom na polu kulturalno-narodowem, sama domaga się światła i sama zakłada u siebie trzy szkoły, do których uczęszcza 300 dzieci. Uznanie głębokie należy się przedewszystkiem p. Zawiszance, założycielce i kierowniczce pierwszej szkoły, która położyła podwaliny pod gmach oświaty ludowej. Odtąd dopiero słyszy się częściej o Polsce i ten chłop nabiera naprawdę pewności, że przecież on Polak, więc mu wolno o swym kraju mówić i uczyć się.

Po takiem przygotowaniu można było przystąpić do zorganizowania obchodu 3 maja. Dnia 4-tego z. m. zebrała się wszystka młodzież i ludność na nabożeństwo do tutejszego kościółka, gdzie w poważnem skupieniu po wysłuchaniu Mszy św. odśpiewano „Boże Ojcze“ i „Boże coś Polskę“. Następnie młodzież zebrała się na placu gminnym i tu manifestacyjnie odśpiewała szereg pieśni patryotycznych, poczem spokojnie rozeszła się do domu.

Właściwa uroczystość odbyła się 5 b. m., po nieszporach, w gmachu szkolnym, gdzie zebrała się młodzież i ludność okoliczna. Na wstępie p. Zawiszanka przedstawiła w formie przystępnej pogadanki obowiązek czczenia wielkich chwil dziejowych Polski i znaczenie Konstytucyi dla ludu, nawołując nadewszystko do nauki, gdyż tylko oświata może nam dać poczucie świadome swych praw. Potem dzieci wygłosiły okolicznościowe deklamacye, przeplatane patryotycznemi pieśniami. W końcu Ks. proboszcz Król dziękując za tak wydatną pracę około wychowania narodowego najmłodszego pokolenia, wyświetlił pańszczyznę z punktu historycznego, a nawiązując do doby obecnej, nawoływał do pracy, by w czasie gdy gwiazda Wolności nam błysła, ten lud własnemi rękoma przyczynił się też do odbudowy państwa polskiego. Na zakończenie pełnym chórem odśpiewano „Rotę“. J. I.

1,200.000 KORON dopłaciła gmina m. Lwowa z przyznanych jej na wyżywienie ludności funduszów państwowych do wypieku chleba w okresie od 1 do 20 maja.

NAPAD NA SZEPIELEW. Z Kopenhagi donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Z końcem grudnia ub. r. napadło okoliczne chłopstwo na majątek hr. Maryana Brzostowskiego, Szepielew, w powiecie Dziesieńskim, na kresach Wileńszczyzny. Na razie Brzostowski zdołał obronić się i odeprzeć atak. Wkrótce jednak wrócili rabusie gęstą ławą i rzucili się do osaczenia dworu. Celne strzały z zewnątrz uniemożliwiły im wdarcie się do budynku. Wówczas zaparli wszystkie wejścia, obłożyli dom słomą i podpalili. Po pewnym czasie sterczały tylko oczadzone ruiny. Pod ich zwęglonemi szczątkami znaleźli śmierć hr. Brzostowski i dwaj mieszkańcy, z których jeden, Leon Turski, był staruszkiem.

ŻYDZI A UKRAINA. W wiedeńskich organach chrześciańsko-społecznych zwracają uwagę, iż całe prawie pośredniczenie wywozu z Ukrainy do Austryi znajduje się w ręku żydowskim. W skład zarządu towarzystwa kupieckiego „Gik“, któremu powierzono pośrednictwo między Ukrainą a Austryą, wchodzą wyłącznie Żydzi, którzy na Ukrainie samej w życiu ekonomicznem główną odgrywają rolę.

OSZCZĘDZANIE MAJĄTKÓW ROSYJSKICH NA UKRAINIE. Pisma lubelskie donoszą: Świadkowie naoczni stwierdzają dobitnie, że na Ukrainie, gdzie są majątki polskie obok rosyjskich, majątki rosyjskie przez niszczycieli i grabieżców starannie są omijane i prawie całkowicie ocalały. Widać w tem rękę rządu ukraińskiego, a zwłaszcza instrukcyi, wydanych przez prof. Hruszewskiego, który w ten sposób chce osłabić żywioł polski na Ukrainie.

Z TRAGICZNEJ STATYSTYKI JEŃCÓW W ROSYI. „Gazeta Lwowska“ zamieszcza obszerne sprawozdanie o smutnej doli jeńców wojennych w Rosyi, otrzymane drogą pośrednią od jednej z delegatek Czerwonego Krzyża, która zwiedzała obozy jeńców, a więc ze źródła wiarogodnego. Z relacyi tej wyjmujemy, jako najwięcej wymowne, cyfry ogólne, tyczące się śmiertelności jeńców w kilku wielkich obozach:

W gubernii olonieckiej na 40,000 jeńców zginęło 10,000 na szkorbut, reszta kaleki na całe życie. W Tocku Samarskim na 17,000 zmarło przeszło 9,000 na tyfus.

W gubernii tobolskiej 2,000 jeńców pomieszczono w „ziemiankach“ — zmarli wszyscy. Koło Orenburga z jeńców, przebywających w „ziemiankach“, oślepło 40 procent, gruźlicy nabawiło się 50 procent. W Skobielewie umarło w ciągu dwóch miesięcy przeszło 3,000 ludzi. W Samarkandzie w Turkiestanie, zginęło przeszło 5.000 jeńców z malaryi. W gubernii ufimskiej w Iwanowskiej fabryce zachorowało 10,000 jeńców. W obozach koncentracyjnych umiera stale największy procent jeńców inteligentnych z wycieńczenia, z tuberkulozy itp. W Krasnojarsku na 12,000 zginęło 5,000 również na tyfus. W Kańsku Jenisejskim wiosną 1917 roku na szkorbut z 600 jeńców zmarło 100. Według statystyki, prowadzonej przez dra Bauera, w obozie w Wierchnieudińsku na 30,000 jeńców bez epidemii było w ciągu roku wypadków śmiertelnych 4,000.

Okropne jest położenie jeńców-inwalidów w barakach koło Omska. Większość Słowianie, Polacy i Czesi bez rąk i nóg, z poodrywanemi szczękami, powybijanemi zębami; karmić ich trzeba w leżącej pozycyi, lecz karmić niema komu. Bezzębni umierają z głodu.

Nadmienić też wypada, że bolszewicy uważają Polaków, Czechów i innych Słowian za swoich największych wrogów i dlatego ustępstw, które poczynili dla jeńców niemieckich, uczynić nie myślą.

CZESI PRZECIW ŻYDOM GALICYJSKIM. Gazety czeskie i morawskie uskarżają się, iż Żydom galicyjskim nie chce się obecnie wynieść z ziem czeskich, gdzie jednak uważano ich od dłuższego już czasu za prawdziwą plagę. Znajduje się ich tam mniej więcej 8.000. Cała opinia czeska zgodnie życzy sobie, by ich wydalono przymusowo, zanim zdemoralizują pod względem kupieckim Czechy.

ZAWIESZANIE PISM CZESKICH. Oprócz „Narodnich Listów“ i „Narodnich Novin“, które podobno w miejsce tamtych zaczęły wychodzić, zawieszono w samej Pradze jeszcze trzy dzienniki czeskie, a mianowicie „Czas“, „Samostatnost“ i „Czeskie Słowo“. Wskutek tego aż cztery polityczne partye pozbawiono ich codziennych organów prasowych. Są to stronnictwa młodoczeskie, grupa realistów, partya socyalistów narodowych oraz tak zwani radykalni postępowcy. Partye te mają w parlamencie wiedeńskim razem 37 posłów, którzy nie mają obecnie możności skomunikowania się z swymi wyborcami za pomocą własnej prasy.

MORDERSTWO RABUNKOWE W WIEDNIU. Przed kilku dniami zamordowano w Wiedniu, w hotelu Bristol, 40-letnią Julię Earl, Angielkę z urodzenia, która jednak od wielu lat osiadła w Austryi, a od lat 16 była damą do towarzystwa baronowej Vivante, małżonki dyrektora tryesteńskiej filii Unionbanku. Od wybuchu wojny mieszkali baronostwo, wraz z panią Earl w Wiedniu, w hotelu Bristol. Zbrodniarze zrabowali 700.000 K. (częścią w gotówce, częścią w kosztownościach), będące własnością baronostwa. Policya wiedeńska wykryła już, że zbrodni dokonał siostrzeniec barona Vivante, urzędnik Tow. ubezpieczeń Emmo Davidi, wspólnie z 17-letnim kolegą biurowym Kurtem Franke. Davidi bywał często u baronostwa, a że żył nad stan i był w ciągłych kłopotach materyalnych, a nadto widziano go w dniu krytycznym, kręcącego się przed hotelem, przeto zaraz padło podejrzenie na niego. W czasie przesłuchania zachował zupełny spokój i niefrasobliwość, jakby miał w tej sprawie najczystsze sumienie. Dopiero Franke wyśpiewał wszystko. A więc zbrodnia była uplanowana już od kilku miesięcy, a narzędzie, którem p. Earl zamordowano, było nabyte jeszcze przed miesiącem. Plan zbrodni był doskonale obmyślany: Davidi wiedział, że p. Earl posiada klucz od szafy żelaznej w hotelu Bristol, w której schowany był kuferek z gotówką i z kosztownościami baronostwa, a także z testamentem barona. Otóż Davidi uprosił p. Earl, aby kiedyś przyniosła do swego pokoju ów kuferek, gdyż pragnie on przeczytać testament, aby się dowiedzieć, czy wuj o nim w testamencie pamiętał. Pani Earl nakłoniła się do prośby Davidi'ego i w dniu krytycznym, czekającemu w pewnem oddaleniu od hotelu, dała z okna znak, że baronostwo wyszli. Davidi pospieszył do hotelu z Curtem Franke, wszedł jednak do pokoju p. Earl sam, a Franke ukrył się za portyerą i dopiero, gdy p. Earl wyszła po kuferek do biura hotelowego, wsunął się do jej pokoju. Po powrocie p. Earl rzucili się na nią zbrodniarze i zabili ją. Dokonawszy mordu, Davidi udał się na schadzkę z pewną koleżanką z biura, do Cafe de l'Europe, a Franke pospieszył do domu, by ukryć skradziony skarb.

Davidi jest żonaty z córką bogatego fabrykanta mydeł i pachnideł Dancsa z Tryestu. Żona opuściła go przed rokiem i mieszka w Medyolanie u teściowej. Za udział w zbrodni przyrzekł był Davidi Frankemu połowę łupu, a samą zbrodnię przedstawił mu jako rzecz tak prostą, łatwą i bez niebezpieczeństwa, że Franke dał się namówić.

ODESA—WIEDEŃ. Od 28 maja rozpoczął się ruch pociągów pospiesznych bezpośrednio między Odesą a Wiedniem przez Wołoczyska. Droga z Odesy do Wiednia trwać będzie 38 i pół godzin, podczas gdy dotychczas droga z Odesy do Krakowa trwała godzin 38. Na zmianie tej bardzo dotkliwie ucierpi Lwów, gdyż przestanie być stacyą początkową. Z Wołoczysk pociąg przyjdzie już przepełniony i trudno będzie na dworcu lwowskim zdobyć miejsce.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Poniedziałek 3 b. m.: „Róża Stambułu“.

Wtorek 4 b. m.: Po raz pierwszy „Grochowy wieniec“, komedya w 4 aktach Ant. Małeckiego.

Środa 5 b. m.: „Orfeusz w piekle“.

Czwartek 6 b. m.: „Grochowy wieniec“.

Sobota 8 b. m.: „Księżniczka czardasza“.

Niedziela 9 b. m.: popołudniu „Chory z urojenia“; wieczorem „Grochowy wieniec“.

Wiadomości kościelne.

Z DYECEZYI PRZEMYSKIEJ. Odznaczeni przywilejem Rokiety i manteletu Ks. Gabryel **Sałustowicz** proboszcz w Dynowie i Ks. Józef **Daszyk** proboszcz w Starym Samborze.

Expositorio canonicali odznaczeni: Ks. Błażej **Stopa** proboszcz w Czudcu, Ks. Teofil **Bukietyński** proboszcz w Czyżkach i Ks. Franciszek **Laskoś** proboszcz w Zarszynie.

Zamianowani radcami i referentami Konsystorza Ks. Dr. Tomasz **Wąsik** katecheta gimn. na Zasaniu i Ks. Dr. Kazimierz **Kotula** profesor św. Teologii.

Ekspozytem w Wysokiej koło Dobrzechowa mianowany Ks. Walenty **Szast** emer. katecheta szkoły wydz.

Katechetą przy szkole wydz. żeń. w Jarosławiu mianowany O. Stefan **Dziąba** reformat.

Instytuowany na probostwo w Bączali Ks. Paweł **Matuszewski** wikary katedralny.

Przeznaczony na posadę wikarego w Żołyni Ks. Michał **Poprawski** neoprezbyter.

Powrócili z niewoli rosyjskiej Ks. Dr. Jan **Łasek** rezerwowy kurat polowy i Ks. Michał **Siedleczka** proboszcz w Lubatowej.

Zmarli: Ks. Ludwik **Bikowski** dziekan i prepozyt w Samborze dnia 16 maja b. r. w 70 roku życia a 37 kapłaństwa i Ks. Rajmund **Knendlich** poddziekani i prepozyt w Tyczynie dnia 22 maja b. r. w 55 roku życia a 27 kapłaństwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

FUNDACYA IM. J. ROSENBLATTA. Z Un. Jagiell. komunikują nam: P. Klara Rosenblattowa, wdowa po bł. p. Drze Józefie Rosenblacie, prof. U. J. i adwokacie krajowym w Krakowie, ofiarowała Uniwersytetowi Jagiell. celem uczczenia pamięci męża kwotę 10.000 K. na utworzenie fundacyi stypendyjnej im. Józefa Rosenblatta na stypendya dla niezamożnych słuchaczów wydziału prawa Wszechnicy Jagiellońskiej.

NEKROLOGIA.

Dnia 26 maja zmarł w Nowym Sączu, w 76 roku życia Roman Gozdawa **Reklewski**, uczestnik powstania z r. 1863 i właściciel dóbr ziemskich.

W Wiedniu zmarł nagle jenerał artyleryi Julian Prawdzic **Sońkowski**.

We Lwowie zmarł 24 maja zasłużony pedagog Emil **Bernhardt**, radca szkolny i profesor I. szkoły realnej we Lwowie.

W Tylmanowy zmarł w 68 roku życia Leon Seleży **Berski**, właściciel dóbr ziemskich.

ZAPOMNIANE PIENIĄDZE. Dnia 28 maja między godz. 5 a 6 po południu w przedpokoju prezydyum miasta na biurku woźnego prezydyalnego p. Pawła Zawady pozostawiono bez pugilaresu kwotę paruset koron. Pieniądze po wylegitymowaniu własności są do odebrania u woźnego p. Zawady.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Na zawsze“, „Zaczarowane koło“ Lucyana Rydla.

Późno, bo dopiero po śmierci nieodżałowanego poety przypomniano nam wzruszający jego dramat, jakby grottgerowską napisany kredką. W czasie, w jakim ukazało się „Na zawsze“, zanadto jeszcze był teatr pod wpływem Ibsena i Przybyszewskiego, aby sztuka tak idealistycznie nastrojona, tak szlachetna w formie artystycznej, tak zapatrzona w smutną przeszłość, wogóle tak „**niemodna**“, mogła dłużej utrzymać się w repertuarze i przekonać krytykę literacką o swojej **istotnej** wartości. Uwolnieni od tych wpływów słuchamy dzisiaj nastrojowych scen Rydla w **przejęciu**, do głębi poruszeni silnie związaną akcyą dramatu, łakomie chwytając te piękne słowa poezyi mistrza języka polskiego i mistrza formy. Czas, sędzia najsprawiedliwszy wydał teraz wyrok o dramacie Rydla, wyrok pochlebniejszy od dawniejszych krytyk, przekazujący teatrowi polskiemu **trwałą** pamięć o tej serdecznej, smutnej sztuce polskiej.

W dramacie tym, przeprowadzonym z mistrzowską ekonomią techniki, wszystkie role promienieją ciepłem uczuć. Szła też od całego zespołu nuta gry wnikliwa, idąca do serca. Tworzyli go pp. Bednarzewska, Sosnowski, Jarniński, Szymborski i Kosiński. Wstrząsającym wyrazem gry wysunął p. Kosiński rolę Obcego (Romana) na pierwszy plan w dramacie. Zdobyć się na więcej szczerości w intonacyi głosu, mieć w nim więcej ekspresyi, niż to osiągnął p. Kosiński, to może już niepodobne do [illegible]bienia. Robota aktora zni[illegible] tu zupełnie [illegible] przed nami człowiek [illegible] bohater [illegible]ennik, którego każde słowo [illegible] każdy ruch [illegible]erniętliwe spojrzenie nie[illegible]parcie chw[illegible]o widza za serce.

„**Zaczarowane koło**“ powinno należeć do żelaznego kapitału każdej sceny polskiej. Gdyby tak było i w Krakowie, miałyby przedstawienia baśni dramatycznej Rydla bardziej skończony artystycznie przebieg, niż kiedy za każ[illegible] [illegible] wznowieniem musi się widowisko składać na nowo. Pomimo tradycyi inscenizacyi dzieła i niezmordowanej reżyseryi p. Jednowskiego dają się w takich doraźnych wznowieniach jednej z najpię[illegible]szych poezyi dramatycznych w literaturze naszej zauważyć braki, choć do zrozumienia łatwe, niemniej psujące wrażenie dzieła, niezasługujące na usprawiedliwienie. [illegible] szeregu ról znanych z dawniejszych [illegible]stawień (Wojewoda — p. [illegible]owski, [illegible]rz — p. Puchalski, Wojewodzianka — [illegible] Majdrowiczówna, Maciuś — p. Kamiński, Jasiek — p. Żarski, Boruta — p. Boehlke, Kusy — p. Noskowski) kilka doczekało się nowej obsady. Młynarka p. **Rotterowej** odznaczała się potęgą namiętności i psychologiczną prawdą gry; p. Szymborski był w roli Drwala jakby zjawiskiem z matecznika; Organista p. Orwida stwierdził ponownie interesujący talent młodego artysty.

Zdz. Jach.

Z kraj. Związku turystycznego.

W sobotę dn. 25 maja popołudniu w sali posiedzeń Izby handlowej odbyło się IX zwyczajne walne zgromadzenie członków kraj. Związku turystycznego. Obrady zagaił przewodniczący prezydent Federowicz, poświęcając serdeczne wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom wydziału ś. p. Eustachemu Chronowskiemu, dr. Aleksandrowi Lisiewiczowi, Zygmuntowi Mendelsburgowi i dr. Stan. Ponikle, nadto członkowi honorowemu ś. p. Juliuszowi Leo. Obecni tej części przemówienia wysłuchali stojąc. Sprawozdanie z czynności wydziału za lata 1914 po koniec r. 1917 złożył wiceprezes dr. Ludwik Schneider, podnosząc między innemi, że wypadki wojny postawiły Związek przed nowemi zadaniami i otworzyły mu możność nawiązania rozdzielonych kordonem stosunków z resztą dzielnic Polski. Związek turystyczny kieruje też zamysły i prace ku Królestwu Polskiemu i podejmuje działalność krajoznawczą na Galicyę i Królestwo. Związek uważa za swe zadanie przedewszystkiem rozwinąć turystykę polską. Sprawozdanie przyjęto z wyrażeniem uznania do wiadomości. Po udzieleniu absolutoryum z zamknięć rachunkowych sekretarz Związku dr. Beres w treściwym referacie omawiał obecne, opłakane i niezmiernie krzywdzące podróżnych cywilnych stosunki na kolejach galicyjskich.

W dyskusyi st. insp. kolejowy Fr. Moskwa żądał między innemi, aby Związek zainterweniował u wszystkich dotyczących czynników, by wagony przeznaczone dla cywilnych w ciągu jazdy były nienaruszalnemi, r. s. kraj. Lubieniecki domagał się usunięcia nie umiejących po polsku wojskowych funkcyonaryuszy na kolejach, wicepr. Izby handl. Peroś omawiał znane utrudnienia paszportowe między Galicyą a okupacyą niemiecką a nawet austryacką Królestwa, zabierali nadto głos w sprawach turystyki i kolejowych p. Górski i r. mag. Nowicki.

Uchwalono następującą rezolucyę referenta dra Beresa z poprawką st. insp. Moskwy: Walne zebranie krajowego Związku turystycznego, obradujące w Krakowie w dniu 25 maja 1918 zwraca się do centralnego Zarządu kolejowego z apelem: 1) o jak najrychlejsze przywrócenie normalnych stosunków na galicyjskich liniach kolei państwowych przez zabezpieczenie nienaruszalnej ilości wagonów dla cywilnej ludności podróżującej; 2) o bezzwłoczne zajęcie się ulepszeniem i udogodnieniem połączeń kolejowych między Galicyą a Królestwem Polskiem; 3) o przygotowanie projektu inwestycyi dla jak najrychlejszego urządzenia stosunków komunikacyjnych z Ukrainą i resztą obszarów wschodnich.

Szereg życzeń wicepr. Perosia w sprawie podwyższenia wkładek członków Związku, r. Lubienieckiego i st. insp. Moskwy odesłano wydziału.

W końcu dokonano wyborów. Do wydziału weszli J. K. Federowicz (prezes), dr. Ludwik Schneider (I wicepr.), Jakób Judkiewicz (II wicepr.), K. Lubieniecki (III wicepr. dla Lwowa), dr. Rudolf Beres, sekretarz, Jan Krzyżanowski, skarbnik, Tad. Bohdanowicz zast. skarbnika, dr. Ludw. Merz, Leonard Lepszy, Aleks. Kubiczek, pos. dr. Tertil, dr. K. Sosnowski. Jako następców członków, w razie gdyby który z członków wydziału zrzekł się godności w ciągu trzechlecia wybrano: Jana Lisińskiego, prof. Piątkiewicza, inż. Jana Zarzyckiego, Zdz. Zdanowicza, dr. Stef. Komornickiego. Do komisyi kontrolującej weszli: dr. Karol Krzetuski, Juliusz Nachtlicht, Leon Schiller.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fezka.